WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr· 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 68. Bochum, wtorek, 11 czerwca 1895. Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski. Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Oberhausen. Sprawozdanie Towarzystwa polskiego pod opieką św. Ignacego w Oberhausen za rok 1894. w którym liczba członków dochodziła liczby 129. Po uregulowaniu książek na rok 1895 pozostało 113 członków, z tych 16 członków było wykluczonych. z powodu niepłacenia składek miesięcznych, inni poszli do wojska lub w strony ojczyste wrócili. Zebrań miało Towarzystwo 22, posiedzeń zarządu 4. Towarzystwo występowało publicznie z chorągwią 6, do wspólnej Komunii św. przystępowało dwa razy. Mszy św. było zamówionych 4 za członków żywych i umarłych. Na każdem zebraniu są odczytane Ewang. św. i wykład Ewangielii św. Stan kasy był następujący: dochodu za rok 1894 było 556 mr. 51 fen., rozchodu było 496 mr. 68 fen. Pozostało w kasie 59 mr. 83 fen. Do zarządu zostali obrani na rok 1895 następujący członkowie: Przewodniczący Józef Szulc, zastępca Stanisław Zieliński, sekretarz Franciszek Kordylasiński, zastępca Stanisław Konieczny, kasyer Wojciech Matecki, zastępca Karol Nowacki. bibliotekarz Antoni Kubiak, zastępca Jan Goździ, ławnicy Michał Stanek, Mikołajczak Piotr i Józef Kozłowski, który wyprowadził się do Osterfeldu, przeto jest obrany na jego miejsce Feliks Dziuba. Chorążym jest Jan Grala, podchorążymi Ignac Krzyżański i Mikołaj Staszyk, zastępcami chorążego i podchorążych są: Andrzej Mielcarek, Michał Mikołajczak i Tomasz Korytkowski.

Alsztaden Już przeszło 20 lat. jak nie było wolno iść z procesyą w Boże Ciało na około wsi w parafii Styrum, aż dopiero teraz nadeszło pozwolenie. a to za staraniem naszego księdza proboszcza Barsch z Styrum, i tak się wszystko bierze do pracy w celu uświetnienia i upiększenia tej procesyi w tym tak ważnym dniu Bożego Ciała, dnia 13-go czerwca. Niemcy postanowili wziąść cztery kapele i chcieli nas przyłączyć do Knappenfereinu i żebyśmy z nimi koszta jednej kapeli zapłacili. Na tośmy jednak nie przystali i urządziliśmy nadzwyczajne zgromadzenie, na którem postanowiliśmy wziąść osobną polską kapelę, jaką mamy w naszem towarzystwie i poprosiliśmy Wiel. ks. proboszcza Barscha, żebyśmy mogli śpiewać i modlić się po polsku, postępując na końcu procesyi i żeby nam mogła grać nasza polska kapela, gdyż radzibyśmy uczcić ten tak ważny dzień w naszym polskim języku i po polsku chwalić też Pana Boga chcemy publicznie na ulicach. Nasz ks. prob. przystał na wszystko, tylko niewiasty mają iść za niemieckiemi niewiastami, a to dla tego, żeby niewiasty osobno a mężczyźni też osobno postępowali. Niewiastom polskim wolno też śpiewać i modlić się po polsku, tylko gdyby się która obrała, coby przewodniczyła w procesyi. Tak szanowni bracia i siostry z Alsztaden prosimy was, żebyście wszyscy przyszli, żeby nas potem nie tylko kilku nie postępowało, za procesyą, ażeby się z nas Niemcy nie wyśmiali, że s'ę nam zachciało osobnej muzyki Tak samo zapraszamy szanownych rodaków z Oberhausen, ażeby się do nas przyłączyli. to samo i z innych stron kto może, niech się przyłączy, żeby nas jak najwięcej było. Procesya będzie wychodzić z Styrum w Boże Ciało po nabożeństwie około 10½ przed południem. Pozdrawiamy wszystkich Rodaków na obczyźnie. Fr. Radecki.

Hamburg. Katolickie Towarzystwo Polek „Wieniec“ urządziło w pierwsze Święto Zielonych Świątek wycieczkę do Olsdorf (cmentarz), aby odwiedzić tam spoczywających rodaków i rodaczki. Byli wprawdzie tacy, którzy woleliby ten dzień spędzić przy hucznej muzyce wesołych śpiewach i tańcach, ale większość głosów poparła wyżej wymienioną wycieczkę.

O godzinie 2½ po południu zebrani Polacy i Polki popłynęli parowcem z Jungfernstieg do Winterhude, a ztamtąd pieszo do Olsdorf. Pomimo pięknie zabarwionej zielonością natury, którą zachwycać się trzeba było, niejedno serce zmutkiem przejęte myślało, że dąży tam, gdzie spoczywa najdroższa istota. Niejedna z osób przyszła odwiedzić męża, dziecko, siostrę, brata i przyjaciela. Inni zaś pragnęli oddać cześć spoczywającym tam rodakom, którzy przyczynili się do założenia w Hamburgu istniejących towarzystw polskich.

Przebiegłszy wszerz i wzdłuż cmentarz olsdorfski odmawialiśmy przy grobach ukochanych nam osób modlitwy na pożytek ich dusz.

Z zadowoleniem spełnienia dobrego uczynku, opuściliśmy to miejsce żałoby o godzinie 8-mej wieczorem, a choć smutni, wracając, śpiewaliśmy nasze narodowe pieśni.

Wszystkim uczestnikom w tej wycieczce staropolskie „Bóg zapłać!“

W sprawie Towarz. św. Izydora.

„Kuryer Pozn.“ zamieszcza następujące pismo Wiel. ks. prałata Jaskulskiego z Biezdrowa:

„Nawięzując do artykułu wstępnego „Przyczyny wychodźtwa“ w numerze 125 „Kuryera Poznańskiego“ oświadczam, że Towarzystwo św. Izydora nie przestało zajmować się wychodźcami na latowe miesiące do zachodnich prowincyj. Z końcem ubiegłego i z początkiem tego roku wzywało włódarzy, którzy robotników z Księstwa na Zachód prowadzą, aby się do niego zgłaszali, a możeby pracę w Księstwie i Prusach Zachodnich dostać mogli. W skutek tego zgłosiło się do mnie 38 polskich włódarzy z przeszło 3000 robotnikami i robotnicami, którzy tu w Księstwie pracę chcieli podjąć, aby z dziećmi w domu mogli pozostać. Rzewne listy odbierałem wtenczas od nich ale nie znaleźli niestety posłuchu. Dziesięciu pracodawców zgłosiło się po robotników, — ale pertraktacye spełzły na niczem z powodu cen, jakie robotnicy stawiali a jakie na Zachodzie za pracę im płacą. I opuścili prawie wszyscy dom i glebę rodzinną. Obecnie nie pozostaje nic innego, jak rozciągać nad nimi opiekę duchowną po za granicami dyecezyj, aby tam nie zmarnieli, gdzie na najstraszniejsze pokusy i próby wystawiona jest ich wiara i cnota. Czcigodni Przezesowie Towarzystw św. Izydora z ojcowską iście troskliwością, o ile mi wiadomo, na wielu miejscach zajmują się tymi tułaczami naszymi, utrzymując z nimi korespondencyą, a w niej zagrzewając do wiary i spełniania praktyk religijnych, posyłając im polskie pisma i książki do czytania, a osładzając tem dolę bardzo wielu z tych, których rzeczywiście potrzeba chleba i sukni z domu w świat wyprowadziła.

„Towarzystwo z całą świadomością trudności i mozołów podjętej pracy spełnia jedną część zadania, jakie sobie założyło; — duszpasterze wiedzą przynajmniej, gdzie są ich owieczki, które odchodzące z domu na kolanach o błogosławieństwo ich prosiły, a niemieccy kapłani przez książeczki Bractwa św. Izydora zapoznają się z robotnikami i robotnicami polskiemi i oddają się im na chętne usługi.

„Druga część zadania — zatrzymanie członków Towarzystwa na ojczystej glebie — dopiero wtenczas będzie mogła być zrealizowaną. kiedy i pracodawcy ręce podadzą do zbożnej tej pracy w świętem zrozumieniu, że tu chodzi o uratowanie poczciwego ludu naszego. który idzie zwolna w rozsypkę.

„Pisałem w rocznicę wielkiego wieca katolickiego. Ks. Jaskulski.“

Powyższe pismo wielce się troszczącego o dobro wychodźców polskich kapłana, potwierdza nasze zdanie, że zupełnie wychodźtwa powstrzymać nie podobna a zarazem daje jasny dowód, że lud tak zbyt chętnie także swych chat nie porzuca, by się na obczyźnie oddać na niepewność losu. Znajdujemy tam także ogólne wyjaśnienie, dla czego zabiegi Towarzystwa św. Izydora, dążące do zatrzymania robotników w kraju pomyślnym nie zostały uwieńczone skutkiem. Jak widzimy na 38 włódarzy, zgłosiło się tylko 10 pracodawców; chociażby więc owych 10 włódarzy znalazło było pracę, cóż robić miała reszta? Może „Kuryer Poznański“ zechce na to odpowiedzieć.

Sprawa wychodźtwa, jest sprawą piekącą, sprawą, która żywo obchodzić powinna każdego, komu przyszłość narodu naszego leży na sercu. Tysiące Polaków narażane bywają rokrocznie na utratę wiary św. i narodowości, setki Rodaków giną rzeczywiście corocznie dla naszego społeczeństwa. Przyznajemy wszyscy, że jedynie na barkach ludu wznieść możemy gmach lepszej przyszłości narodowej, ale chcąc się tej przyszłości doczekać, należy jeszcze niejedno dla dobra ludu uczynić. Jedną z najważniejszych spraw ludowych jest powstrzymanie wychodźtwa, które niestety tak wielkie szczerby w naszych szeregach czyni. Warunkiem powstrzymania wychodźtwa jest zapewnienie pracy w kraju; dopóki temu warunkowi nie uczyni się zadość i najpiękniejsze słowa położenia nie zmienią i lud jak dotąd zmuszony będzie wychodzić na obczyznę.

Fałszerze opinii niemieckiej,

stojący na usługach spółki H. T. K. zasilają co chwila różne pisma berlińskie kłamliwemi doniesieniami o Polakach i systematycznie podburzają przeciw nam nieświadomą stosunków tutejszych opinią niemiecką. Niedawno zwróciliśmy uwagę na pełen fałszów artykulik, wysłany z Poznania do „Post“ o stosunkach w Srodzie, gdzie wszyscy urzędnicy sądowi i państwowi są rzekomo Polakami. Artykulik ten powtórzyły skwapliwie „Berliner Neueste Nachrichten“, „National Zeitung“ i wszystkie inne pisma nam nieprzychylne.

Z tego powodu zniewolił pierwszy sędzia sądu okręgowego w Srodzie p. radzca Tyrankiewicz wolnokonserwatywną „Post“ do cofnięcia swoich kłamst w słowach następujących:

„Szanowną redakcyę „Post“ wzywym na mocy § 11 ustawej prasowej z dnia 7 maja 1874 r. o zamieszczenie następującego sprostowania:

„Personał urzędniczy tutejszego sądu okręgowego składa się z 5 sekretarzy, 2 asystentów, 2 komorników. 2 woźnych i jednego dozórcy więziennego. Z pomiędzy subalternów są Polakami jeden sekretarz i jeden asystent, który jest zarazem tłomaczem; z pomiędzy niższych urzędników jest dozórca więzienny polskiego pochodzenia, żona jego jednak jest pochodzenia niemieckiego z dziećmi rozmawia po niemiecku. Tak subalternów jak niższych urzędników mianuje według przepisów prawnych zarząd królewskiego sądu nadziemiańskiego, a dozorujący sędzia na nominacyę urzędników żadnego nie wywiera wpływu. Wolno mu tylko przyjmować i odprawiać pisarzy; wprawdzie 4 tutejsi pisarze są Polakami, najmłodszy z nich jednak zatrudniony już przeszło 22 lat i liczy przeszło 50 lat życia. Podpisanemu sędziemu, który ustanowiony jest przy tutejszym sądzie od przeszło 25 lat, powierzono inspekcyę służbową już przy reorganizacyi sądowej w roku 1879. Z pomiędzy ustanowionych przy tutejszym 4 sędziów, trzech wcale nie mówi po polsku. Wszyscy inni urzędnicy są Niemcami. Z tego wynika, że korespondencya z Poznańskiego zamieszczona w numerze 141 „Post“ zawiera fałszywe fakta i fałszywe wnioski.

Sroda, 29 maja 1895.

Piewszy sędzia krol. sądu okręgowego
Tyrankiewicz.“

Ciekawy proces

toczył się niedawno temu w Berlinie, a ponieważ dotyczy on Polaka wśród nas mieszkającego i wszystkich pokrewnionych mu zawodem ludzi, przeto opisujemy go obszerniej dla zachowania w pamięci.

Pan Switalski, destylator mieszkający w Poznaniu przy ulicy św. Marcina pod nr. 39 posiada na mocy konsensu z 6 go lutego 85-go r., prawo wyszynku piwa, likierów i t. p. Dom, w którym mieścił się wyszynk, przebudowano, a lokale p. S. przeniesiono wskutek nowego rozkładu do innych izb na parterze. Właściciel nie prosił naturalnie o zezwolenie na wyszynk, gdyż nie zmienił przecież miejsca pobytu swego, lecz poczynił zmianę w urządzeniu wewnętrznem. Inaczej pojęły tę rzecz miejscowe władze, a prezydent policyi p. Nathusius zagroził panu S., że mu zabierze wszelkie aparaty ze szynkowni, jeżeli nie przestanie wyszynku. Skargi, jakie p. S wzniósł do prezydenta regencyi, p. Hmlego, i prezesa naczelnego Willamowitza nie zyskały uznania; ostatni opierał się na wywodach, że nowe lokale znajdują się obecnie na gruncie, który przedtem nie był zabudowany, że zatem nastąpiła zmiana miejsca pobytu. Ta odpowiedź z dnia 5. 1. 95 go roku nie przekonała jednak pana S. Myśląc sobie zapewne: „strachy na Lachy“ pan S. zaskarżył naczelnego prezesa przed sądem administracyjnym (Oberverwaltungsgericht) w Berlinie. Trzeci senat przyznał panu S. racyą, nakazał cofnięcie rozkazu i osądził, że zmiana miejsca pobytu nie zaszła, dla tego też pan S. nowego konsensu nie potrzebuje.

Wszyscy restauratorzy, destylatorzy i ci, którzy mają konsensa od regencyi niechaj sobie proces ten spamiętają.

Ubolewać należy nad tem, że panu Switalskiemu spowodowano znaczne koszta, bo chociaż koszta sądowe zapłaci kasa rządowa, to jednak nikt nie zwróci mu kosztów adwokata, podróży do Berlina, zachodów i trudów, jakie musiał ponosić. Nagrodzić mu je powinna polska klientela — w każdym razie z uznaniem zapisujemy wytrwałość w dochodzeniu praw swoich. (Gon. Wiel.)

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

W Kartuzach wybuchła epidemia tyfusu plamistego, dotąd zapadło na tę straszliwą chorobę 40 osób.

Grudziądz. W pierwsze święto wyruszył 2 batalion 15 pułku artyleryi o godzinie pół do 5 tej z swych kwater w Waldowie i przybył tu o 8 rano. Nawet „Geselliger“ gorszy się nad takiem gwałceniem wielkiego święta.

Tuchola. Dnia 5 go bm. otrzymał ks. prob. Otton Radtke z Kielna kanoniczną instytucyę na probostwo w Raciążu w dekanacie tucholskim

Sztum. W kościele parafialnym w Podstolinie odbędzie się w lipcu misya ludowa pod kierownictwem OO. Redemptorystów.

Warlubie Sielski z Płochocina przyprowadził stadnika Simmenthalskiego na dworzec tutejszy. Przy ładowaniu bydlę się rozjuszyło i rozerwało mu rogami piersi. Na szczęście odbywało się tu właśnie szczepienie ospy więc nieszczęśliwy został niezwłocznie opatrzony przez lekarza i odstawiony do domu chorych.

Kościerzyna. W pobliskich lasach królewskich spaliło się drzewo na mniej więcej 300 morgach zagajenia i na 50 morgach wyrosłego drzewa. Domyślają się, że ogień powstał przez rzucenie niedopałka cygary przez przechodzących żołnierzy.

Szombark. Tutejszą księgą najstarszą są nasze metryki śmiertelne datujące od roku 1681. Dnia 1 maja roku 1500 nasz kościół konsekrowany został przez pewnego Biskupa-Sufragana, w roku 1724 zachodzą w metrykach śmiertelnych następujące miejscowości: Wołowno, Stękity, Szelągowo, Porbady, Szombark, Warkały, Gotki, Bałąg, Trojan, Gedayty, Rętyny, Woryty.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego

Zaraza szowinizmu zawitała także do spokojnego Gniezna.

Do „Gońca“ piszą bowiem z grodu Lecha: „Z okazyi zwołanego do Gniezna Zjazdu Śpiewaków Polskich w Księstwie zażądał komisarz obwodowy od właściciela ogrodu publicznego, w którym w końcu bieżącego miesiąca ma się odbyć wspomniana uroczystość, dokładnego programu uroczystości, oraz tłomaczenia pieśni i piosenek, umieszczonych w programie, dowodząc, że wiedzieć musi dokładnie, co się na Zjeździe dziać będzie.“

Chyba zbyteczna dodawać, że żądanie p. komisarza jest bezprawne.

Z Wrzesińskiego. Onegdaj zgorzały w Sołecznie, majętność p. Grudzielskiego obora i stodoła; w Kropkowie spłonęły zabudowania gospodarskie gospodarza Seb. Banaszka.

Poznań. Pan Sikorski, dyrektor Spółki Rólników parcelacyjnej w Poznaniu, (przy ul.

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył
Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

— On przecież nie umarł! — zawołała — on nie może umrzeć, kiedy ja żyję!

— Nie, on nie umarł — odrzekł lekarz, starając się ją powstrzymać — strzeż się dziecię, twoja obecność nagła mogłaby być fatalną dla tego młodego człowieka.

— Pan się mylisz, panie doktorze — rzekł Zygmunt z zapałem — obecność panny Steinberg będzie skuteczniejszą nad wszelkie leki... otóż patrz pan, sam głos ukochanej osoby wystarczył, by go przebudzić.

Na twarzy młodego, omdlałego człowieka poczęły istotnie występować kolory; pierś zaczęła się podnosić w nieregularnych przestankach.

Doktor uznał skuteczność rady wiernego przyjaciela, nie przeszkadzał już dalszemu zbliżeniu się małżonków.

Otoczono ich kołem i oczekiwano w milczeniu.

Wilhelmina pochyliła się ku swemu mężowi, obsypywała go najczulszymi wyrazami, przyciskała delikatnie do swego serca, a ręce jego okrywała pocałunkami. Te wzruszające pieszczoty ożywiały go zwolna: niedługo otworzył oczy i jakby instyktem odpłacał nieznacznemi uściskami za odebrane pieszczoty. Widocznem było, że myśl o Wilhelminie panowała w umyśle, choć inne władze były jeszcze uśpione: serce najpierw przemówiło.

W końcu uwagę Franciszka zwróciły otaczające go osoby, lecz oczy były zbyt osłabione, myśl zbyt niejasna, aby je mógł odrazu rozpoznać.

— Gdzież jesteśmy? — spytał słabym głosem — Wilhelmino, jakim sposobem wydostaliśmy się z tego więzienia tak ciemnego i tak zimnego? obok nas widzę osoby i...

— To są twoi przyjaciele, Franciszku! — zawołał Zygmunt, nie mogąc się dłużej powstrzymać.

— Tak jest, twoi przyjaciele, — powtórzył Wojciech. — Na klingę mego szlegera! od kilku godzin okazaliśmy wam nie jeden dowód przyjaźni!

Franciszek ściskał z wzruszeniem dłoń Müllera.

— Czy to ty jesteś, mój wierny, mój szlachetny Zygmuncie? — spytał głosem słabym, — bardzo żałuję, iż nie usłuchałem twych rad, iż nie dotrzymałem danego ci słowa.. Przebacz mi, Zygmuncie, i ty również, Wojciechu, jeśli mnie moja pamięć nie zawodzi, tom was wystawił na straszny ambaras...

W miarę jak sobie przypominał dokładniej, co się wydarzyło, niepokój go ogarniał zamiast radości.

— Lecz któż nas wybawił? — spytał, — któż nas wydobył z tej skrytki, gdzie bylibyśmy zginęli?

— To Bóg! — odpowiedział głos smutny; — Bóg, który użył swych tajemnych dróg, by wrócić rozum biednemu szaleńcowi.

Major Steinberg zbliżył się wolnym krokiem ku nim.

Na jego widok skupili się instynktowo ku sobie; lecz niedługo strach ich zamienił się w litość. Zapadłe oczy barona, jego wybladłe policzki kąpały się we łzach, rysy jego wyrażały głęboką rozpacz.

Wyciągnął ku nim swe kościste dłonie i rzekł tonem rozdzierającym sercem:

— Mój bracie... moja siostra... wybaczcie! nie wiedziałem, com robił!

Wilhelmina i Franciszek wahali się przez chwili, a potem ruchem spontanicznym rzucili się w ramiona Henryka. Wszyscy troje rozpływali się we łzach.

Doktór, używając powagi, jaką mu nadawało jego stanowisko, zbliżył się do nich w tej myśli, aby położyć koniec tej wzruszającej scenie, która mogła się stać dla chorych niebezpieczną i poprosił ich, aby przyjęli kilka kropli wzmacniających i aby się następnie udali na spoczynek, tak im potrzebny po tylu cierpieniach. Lecz nie wszyscy mieli taki zamiar.

Podczas poprzedzającej sceny kawaler Ritter i ów drugi dworzanin trzymali się na uboczu. Przypatrywali się z roztargnieniem temu, co się w ich obecności działo. Widząc Franciszka zupełnie uspokojonego, zbliżyli się do niego z równą skwapliwością.

Rittera najprzód dojrzał Franciszek; gorzki uśmiech osiadł mu na ustach.

-- Pan mnie poznałeś — rzekł żywo, — tą razą nie ujdę panu, lecz oświadczam, iż mimo mej słabości pan mnie nie rozłączysz z Wilhelminą, mą żoną, dopókim żyw.

— Tego zamiaru wcale nie mam — odrzekł szambelan z oznaką największego szacunku; jeśli kiedyś byłem zmuszony użyć gwałtownych środków przeciw Waszej Ekscelencyi, to dziś za to mogę mą winę zmazać oświadczeniem..

— Nie wypada panu, panie szambelanie, spełniać zlecenia, do których tylko mnie upoważniła Jego Wysokość, książę Koburg, — przerwał mowę Ritterowi drugi dworzanin.

Franciszek spojrzał na tę nową osobę i okazał wielkie zdziwienie.

— Baron Rentheim! — zawołał. — minister, powiernik, najlepszy przyjaciel mego ojca.

— Tak, ten sam, panie, — odrzekł dworak, rzucając na Rittera spojrzenie tryumfujące — jestem szczęśliwy, że Wasza Ekscellencya nie zapomniała nazwiska wiernego sługi. Często sobie wzdychałem potajemnie nad niesprawiedliwością, jaką Waszej Ekscelencyi wyrządzono; nawet odważyłem się powstać przeciw despotyzmowi starszego brata, który...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wrocławskiej nr. 17) kupił w terminie subhasty, dnia 7-go bm. dobra rycerskie Niewierz pod Pniewami, składające się z 3085 mórg. Dobra sposobność do nabycia gruntu dla osób mniej zamożnych. Termin parcelacyjny nastąpi w czwartek, piątek i sobotę, dnia 20, 21 i 22 czerwca na miejscu.

W Wyszanowie pod Podzamczem spalił się w sobotę dom gospodarza Jana Kubiaka.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Kraszejów. Przedwczoraj, podczas nabożeństwa popołudniowego włamał się złodziej na probostwo tutejsze i wszedł oknem do pokoju sypialnego gdzie ukradł około 900 mr. pieniędzy, kilka kuponów, rewolwer i jeszcze kilka mniejszych rzeczy. Do kasy kościelnej nie mógł się dostać, bo była mocno zamknięta.

Oziminek. Podczas ostatniego grzmotu uderzył piorun w szkołę w Fryderykowym grodzie (Friedrichsgrätz) nie robiąc żadnej wielkiej szkody; tylko dzieci jednej klasy przelękły się i pouciekały ze szkoły.

Racibórz. Ruderswald, który dziś tworzy tylko lokalią, ale już XIV wieku stanowiło osobną parafią, został znowu zamieniony na samoistną parafią, należącą do dekanatu raciborskiego.

Bytom nad Odrą. Po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu przew. ks. dziekan Plüschke w drugie święto o godz. 8 rano. Nieboszczyk urodził się 26-go maja 1813 roku w Odmuchowie, święcenia kapłańskie otrzymał 25-go sierpnia 1839 i był dłuższy czas proboszczem w Nowejsoli.

Borsigwerk. W środę rano udał się robotnik Józef Pilch jak zwykle do pracy w ocelowni. Wśród drogi padł nagle rażony paraliżem i już więcej nie powstał. Tak to nikt nie wie ani dnia ani godziny, kiedy go Pan Bóg przed swój tron powoła.

Dąb. Ks. kap. Kroekera, rodem z Raciborza, zamianował Jego Emin. ks. Kardynał duszpasterzem nowo tu utworzonej parafii.

Zabrze. We wtorek przyjechała do sądu schorzała śmiertelnie zagrodniczka Bronisława Gorzelska z Bujakowa dla sporządzenia testamentu. Śmierć zaskoczyła ją jednakże na wozie przed samem budynkiem sądowym, zanim zdołała zamiar uskutecznić.

Spółka dla popierania niemczyzny w prowincyach wschodnich odbyła w środę 5 bm. w Wrocławiu n rady. Od samego początku założenia swojego 3 listopada 1894 r. postanowił związek czynność swoją rozciągnąć także i na Górny Śląsk. Na zebraniu w Wrocławiu postanowił związek zwany także spółką H. K. T., (od początkowych liter założycieli jego Hansemanna, Kennemanna i Tiedemanna) utworzyć osobny wydział dla Górnego Śląska, ażeby tem lepiej i tu zwalczać mogli mowę polską.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Minister handlu Berlepsch podał się do dymisyi.

Minister Bosse chce podobno także ustąpić.

Berlin. Prezydent policyi tutejszej bar. von Richthofen umarł 6 bm. w Bonn.

Berlin. Narodowo-liberalni zaczynają już agitować za wypracowaniem nowego projektu przewrotowego. Narodowo-liberalny współpracownik „Hamb. Nachr.“, który w prasie przewodził wszystkim obrońcom odrzuconego projektu, oświadcza, że należy obecnie starać się o zwalczanie socyalizmu nie już na podstawie powszechnego prawa krajowego, ale na innej drodze. W każdym razie nie powinien rząd teraz zakładać spokojnie rąk w przedświadczeniu, że zrobił swoje.

OO. Redemptorystom pozwolono powrócić do Alzacyi i Lotaryngii, ograniczono jednakże znacznie liczbę zakonników. Do klasztoru w Riedisheim pozwolono powrócić tylko 6, a powrotu do klasztoru w Landser i Bischenburgu zabroniono zupełnie. Ustępstwo zatem nie wielkie.

— O powrocie Wiel. Ojców Redemptorystów do Bochum nic pewnego dotychczas nie słychać.

Paryż. Prezydent Francyi Feliks Faure objeżdża po kraju, przyjmowany wszędzie z wielkim zapałem przez ludność i władze.

W Magencie odsłoniono wczoraj uroczyście pomnik marszałka Mac Mahona. W uroczystości wzięła udział prócz reprezentantów władz delegacya oficerów francuzkich pod przewodnictwem jenerała Vaulgrenaut.

Wiedeń. W monarchii austro-węgierskiej zanosi się na niezwykłe bezrobocie. Urzędnicy pocztowi, niezadowoleni z dotychczasowej płacy, chcą zawiesić pracę i w tym celu wysłali już do ministerstwa deputacyę. Przywódzca deputacyi ter został wydalony ze służby państwowej, ponieważ odgrażał się strejkiem w razie nieprzyjęcia żądań personału pocztowego. W Peszcie odbyło się już w tym celu zebranie, ale nie powzięło żadnej rezolucyi. Po zebraniu przyszło do starcia z policyą, przy czem kilka osób zostało poranionych i aresztowanych. Wedle najświeższej depeszy 600 listowych postanowiło jutro zaświętować.

Londyn. U pewnego młodego człowieka znaleziono pismo, z którego wynika, że udaje się do Balmoral, by zamordować królową.

W Londynie w święto apostołów Piotra i Pawła odbędzie się wspaniała uroczystość katolicka. Kardynał i Arcybiskup londyński ks. Vaughan położy kamień węgielny pod wybudować się mający nowy kościół katedralny. Na placu budowy zostanie wzniesiony namiot, w którym odprawi ks. Kardynał Mszę św. — Oczekują wielkiego zjazdu katolików na ten dzień, gdyż od czasu zaprowadzenia reformacyi jeszcze podobna uroczystość w Londynie się nie odbyła. W Anglii w ostatniem stuleciu katolicyzm nadzwyczajnie się wzmaga i da Bóg usiłowania Leona XIII, aby obydwa kościoły zjednoczyć może w niedalekiej już przyszłości się urzeczywistnią.

Na Formozie licho się „republikanom“ wiecznie. W Taipehfu i Hobe zbuntowało się wojsko chińskie, rozbija po ulicach, grabi i podpala domy. Gmachy rządowe, z wyjątkiem pałacu gubernatora, zniszczono. W ogóle panuje w północnej przynajmniej części Formozy wielkie zamieszanie. „Czarne chorągwie“ są w zupełnej dezorganizacyi i zamiast stawiać czoło Japończykom, wszędzie rozsypują się za ich zbliżeniem i napadają na ludność zamożniejszą, w czem im gorliwie dopomaga motłoch. Wszystkie źródła podają z godną wiadomość, że z rzeczypospolitą już się skończyło, a prezydent Tang uciekł nie wiadomo dokąd. Jak się należało spodziewać, opanują Japończycy w krótkim czasie wyspę, chociaż długo bodaj potrwa, zanim ludność się uspokoi, i stosunki zupełnie będą uregulowane.

Z różnych stron.

Herne. Na cesze „Clerget został skaleczony górnik Laskowski.

Frie. Zgorzał tu onegdaj dom właściciela furmanek Horstkampa.

Stuttgart. Dnia 6-go b. m. oberwała się tu chmura. Szkody w polu są bardzo znaczne. W mieście 30 domów zapadło, a 50 osób życie utraciło.

Lwów. Burza połączona z gradem szalała tu w okolicy onegdaj w zastraszający sposób. Wiele domów zostało zniszczonych.

Muehlheim n. Ruhrą. Około dwudziestu ludzi zgłosiło się na policyi, że zostali podczas jarmarku okradzeni przez złodziei kieszonkowych.

W Akwizgranie toczył się w ostatnim tygodniu ciekawy proces, dotyczący zakładu dla obłąkanych w Mariaberg, pozostającym pod dozorem zakonu Alexyanów. W zakładzie tym miały zajść niektóre wybryki. Opisano to wszystko w książce, którą jednak skonfiskowano. Jak się teraz z procesu okazało, zaszły w zakładzie obłąkanych rzeczywiście niektóre nadużycia, które każdy bezstronny potępić musi. Ponieważ zakon Alexyanów jest zgromadzeniem katolickiem, przeto pisma katolikom nieprzychylne podnoszą wrzawę i powiadają: „patrzcie, jacy to ci katolicy.“ Nadużyć bronić nie można, ale tu zaznaczyć wypada, że Alexyanie, to nie czasem księża, nie to tylko braciszkowie zakonni, bez wyższego wykształcenia, rekrutujący się z robotników i rzemieślników, więc też łatwiej można sobie wytłómaczyć, że zaszły tam niektóre poniewierania obłąkanych Wielka część winy spada także na lekarzy zakładowych i na policyę, których obowiązkiem przecież mieć nad podobnymi zakładami ścisły nadzór.

Unna. Pewien człowiek z sąsiedniej wioski był w przeciągu trzech miesięcy 6 razy zaręczony. Z ostatnią narzeczoną dopłynął nareszcie szczęśliwie do portu małżeńskiego.

W Samarze w Rosyi umarł włościanin Wawrzyniec Hifimow w 150 roku życia. Był on ostatnim świadkiem powstania Pugaczewa, który będąc synem kozaka powstał przeciw rządowi carycy Katarzyny II, głosząc, że jest carem Piotrem III, zdobył Kazan, ale pokonany przez Suwarowa i Panina i wzięty w niewolę utracił życie w Moskwie 1775 r. z ręki kata.

Jakie sumy idą do kieszeni spekulantów przez obecne podrożenie nafty pokazuje prosty rachunek. Niemcy spotrzebowały podług urzędowych obliczeń w r. 1893 754 944.000 kilogramów nafty. Zwyżka 3 marek na centnarze czyni przy tej ilości 45.806.940 marek, a zwyżka tylko jednego fenyga na litrze czyni 10 milionów marek. Jeżeli więc cena tak jak w roku 1876 z 11 na 34 mr. na centnarze poskoczyła, to wydatek za petroleum dla Niemiec byłby większy o 300 milionów marek.

Nabożeństwo polskie.

(Proszę na zmiany uważać!)

12 po połud. i 13 rano spowiedź wielkanocna jeszcze za szczególnem zezwoleniem Ordynaryatu Kolońskiego w **Styrum.** Po południu nabożeństwo.

21 czerwca po południu, 22, 23 i 24 rano spowiedź w **Castrop** i w **Dortmund,** w kościele Najśw. Panny Maryi. 23 po południu nabożeństwo

22 po połud. i 23 rano spowiedź w **Lütgendortmund** i **Heinrichenburg.** Po poł. nabożeństwo.

28 czerwca po poł. i 29 spowiedź w **Caternberg** (30 procesya ztamtąd do Kavelaer) i w **Dortmuud,** w kościele św. Józefa.

29 po poł. spowiedź w **Kirchlinde** i **Hörde.**

30 czerwca pielprzymka do **Werl.** Wszyscy czterej księża polscy pójdą z procesyą.

5 lipca po poł., 6, 7 i 8 rano spowiedź w **Bottrop** i w **Braubauerschaft.** 7 po południu nabożeństwa.

6 lipca po poł., 7 i 8 rano spowiedź w **Oberhausen.** 7 po poł. nabożeństwo.

7 lipca rano od 8-mej spowiedź w **Elberfeld.** Po południu nabożeństwo O. Andrzej.

15 czerwca od rana spowiedź w **Bochum.**

16-go rano procesya Bożego Ciała w **Bochum.** Towarzystwa polskie i lud zgromadzają się rano w kościele klasztornym, gdzie o godz. 9-tej będzie śpiewana Msza św. — Po Mszy św. kazanie. — Około godz. 10½ Polacy wyciągną z klasztornego kościoła, by się przyłączyć do procesyi ogólnej wychodzącej z kościoła probostwa. — Przyłączą się na końcu w następującym porządku: 1) kobiety, 2) polska kapela, 3) Towarzystwa: a. Tow. św. Barbary z Bochum, b. Tow. św. Andrzeja z Bochum, c. Tow. św. Józefa z Altenbochum, d. Tow. św. Franciszka Seraf. z Hofstede, e. Tow. św. Bronisławy z Wiemelhausen. Lud podzielimy pomiędzy towarzystwa tak, że chorągwie przez całą procesyę bedą rozdzielone. — Ku końcowi Polacy powrócą do klasztornego kościoła, gdzie będzie ostatnie błogosławieństwo. Po południu dalsze nabożeństwo nie będzie odprawione.

16-go po południu nabożeństwo polskie w **Gelsenkirchen-Neustadt, Rotthausen i Buer.**

Pielgrzymkę polską do Hardenbergu zmuszony jestem jeszcze raz **odłożyć na 21-go lipca.**

Pielgrzymka do **Werl** odbędzie się **30 czerwca.** Pociąg wyjedzie z Castrop i zatrzyma się w Dortmund i Hörde.

O. Andrzej.

W Stassfurt II. od 4 do 10 czerwca.
W Hanowerze od 1 do 8 czerwca.
W Ruthe od 8 do 13 czerwca.
W Sarstedt od 8 do 13 czerwca
W Ahrbergen od 8 do 13 czerwca.
W Giesen od 8 do 13 czerwca.
W Einbeck od 13 do 15 czerwca.
W Northeim od 15 do 18 czerwca.
W Noerten od 18 do 20 czerwca.
W Holzminden od 20 do 22 czerwca.
W Alfeld od 22 do 23 czerwca.
W Achtum i Betmar od 23 do 24 czerwca.
W Hildesheim od 24 do 28 czerwca.
W Bavenstedt od 24 do 28 czerwca.
W Sorsum od 24 do 28 czerwca.
W Poppenburg od 28 do 29 czerwca.
W Gronau a L. I. od 29 czerwca do 2 lipca.
W Langensalza I. od 8 do 10 czerwca.
W Sömmerda I od 10 do 15 czerwca.
W Jena I. od 15 do 22 czerwca.
W Apolda od 22 do 25 czerwca.
W Naumburg od 25 do 29 czerwca.
W Weissenfels od 29 czerwca do 5 lipca.
W Burg od 5 do 14 czerwca.
W Genthin od 5 do 14 czerwca.
W Zerbst od 15 do 22 czerwca.
W Huysburg od 10 do 15 czerwca

Próba śpiewu

pieśni śpiewać się mających podczas procesyi Bożego Ciała odbędzie się w przyszły czwartek dnia 13 bm. o godz. 3 po poł. w lokalu p. Bönnigera. Członków towarzystw oraz wszystkich innych Rodaków, którzy udział brać zamierzają w procesyi uprasza się, aby jak najliczniej się zebrali. " **Zarząd** Tow. śpiewu „Halka" w Bochum.

Szanownych pp. prezesów i zarządy

towarzystw polskich św. Barbary i Andrzeja z Bochum, św. Franciszka z Riemke. św. Józefa z Altenbochum i św. Bronisławy z Wiemelhausen uprasza się, iżby w Boże Ciało tj. w czwartek dnia 13 czerwca o godz. 1/2 12 przed południem zebrali się w lokalu tow. św. Barbary u p. Galland'a przy klasztorze, w celu załatwienia ważnych spraw dotyczących procesyi Bożego Ciała.

Zarząd Tow. św. Barbary w Bochum.

Kochanemu towarzyszowi i najlepszemu Przyjacielowi memu

Antoniemu Markowskiemu

w Röhlinghausen

na dzień godnych urodzin 10 czerwca i dzień godnych Imienin 13 czerwca winszujemy Ci z serca przyjacielu, Zyj drogi bracie w jaknajdłuższe lata, * Niech Ci zaś Bóg to życie szczęściem oplata. * Abyś nie znał co to przykrość i troska, * Niech Cię od tego zachowa opatrzność Boska, * A mając żonę dał Ci też Bóg dziatki, * Które wychowaj, aby Ci słodziły życia ostatki. * Gdy zaś kresu życia dojdziesz i spełnią się dni Twoje * Zyczymy, aby Ci Bóg otworzył niekieskie podwoje, * Będąc zaś szczęśliwym i bezpiecznie * Cieszył się z nim na wieki wiecznie. Teraz żyj! żyj! żyj! aż całe Röhlinghausen zadrży. Jan Wysocki z rodziną.

Towarzystwo św. Augustyna w Rotthausen

podaje swym członkom oraz wszystkim Polakom tutejszej okolicy do wiadomości, iż w Boże Ciało bierze towarzystwo św. Augustyna udział w procesyi. Ponieważ pierwszy raz ta procesya odbędzie się, więc się prosi o liczny udział wszystkich Polaków tutejszej okolicy. Towarzystwo postępować będzie na ostatku. więc polskie pieśni będą śpiewane przy odgłosie polskiej kapeli. Wielka Msza św. odbędzie się już o godz. 1/2 9 a potem procesya, członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach. O liczny udział wszystkich Polaków uprasza

Zarząd Towarzystwa św. Augustyna.

Szanownemu Panu

Antoniemu Markowskiemu

honorowemu członkowi tow. św. Jana Ewangielisty w Hüllen

w dzień godnych urodzin 10 bm. i w dzień godnych Imienin 13 bm. winszujemy zdrowia. szczęścia, błogosławieństwa św. a po śmierci królestwa niebieskiego.

Towarzystwo św. Jana Ew. w Hüllen.

Towarzystwo świętego Szczepana w Habinghorst

podaje do wiadomości swym członkom, iż w czwartek tj. w Boże Ciało bierze udział w procesyi w Castropie z chorągwią. Członkowie winni się stawić na sali posiedzeń o godz. 7 1/2 w czapkach i oznakach.

Zarazem podaje się do wiadomości, iż 16 bm. towarzystwo bierze udział w rocznicy tow. św. Jakóba w Sodingen. Wymarsz o godzinie 2-giej ze sali, O liczny udział prosi **Zarząd**.

Towarzystwo świętego Michała w Bruchu

podaje swym członkom do wiadomości, iż dnia 13-go czarwca to jest w Boże Ciało o 4 godzinie po poł. odbędzie swoje miesięczne posiedzenie. Porządek dzienny: 1. Wpłata miesięczna, 2. Wpis członków. 3. O pielgrzymce do Newiges. 4. Sprawa odnowienia drugiej chorągwi. 5. Wniosek członków. O liczne zgromadzenie się członków jako i tych, co poza towarzystwem pozostają uprasza **Zarząd.**

Posiedzenie zarządu odbędzie się taksamo w Boże Ciało o godz. 11-tej przed południem. O punktualne stawienie się wszystkich członków należących do zarządu uprasza Prezes.

Towarzystwo św. Franciszka w Buer

oznajmia wszystkim Rodakom w Buer i okolicy, iż w niedzielę dnia 16-go czerwca urządza towarzystwo nasze

uroczystość poświęcenia cnorągwi,

na którą zapraszamy wszystkie Towarzystwa polsko-katol. towarzystwa, które odbrały listowne zaproszenia, prosimy uprzejmie, ażeby nam nie odmawiały, prosimy też, ażeby towarzystwa, które nie otrzymały zaproszenia, aby raczyły nas także swą obecnością zaszczycić. Towarzystwa, które zechcą łaskawie nas odwiedzić, uprasza się, aby raczyły przybyć na stacyą Buer, gdzie członkowie naszego tow. będą oczekiwać na Towarzystwa w czapkach i oznakach. Towarzystwa prosimy, aby przybyły z chorągwiami. Program jast następujący: O godzinie 3-ciej zbiorą się towarzystwa na sali dosiedzeń tow. św. Franciszka, tj. u p. Lugge, zkąd nastąpi o wpół do czwartej wymarsz na probostwo po chorągiew, a ztamtąd do kościoła. gdzie nastąpi poświęcenie chorągwi. Po nabożeństwie będzie pochód przy odgłosie polskiej muzyki na salę zabaw u p. Lugge. Tam będzie kocert, mowy i deklamacye przeplatane śpiewami, a o godz. 8 będzie odegrany teatr pod tyt. „Zywot św. Genowefy" a na zakończenie: „Jan Drypel przed sądem". Wstępnego od członków pobierać będziemy 25 fen., od nieczłonków przed czasem 50 fen. przy kasie 75 f. Członkowie, którzyby chcieli z mową lub deklamacyą wystąpić raczą się zgłosić do przewodniczącego. O liczny udział uprasza się wszystkich Rodaków i Rodaczki

ZARZĄD. Tow. św. Franciszka.

Jan Onderka, prezes. **Paweł Tytko,** sekretarz.

Towarzystwo świętego Jakóba w Sodingen

podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim towarzystwom na obczyźnie, iż Towarzystwo św. Jakóba obchodzi swą drugą rocznicę istnienia dnia 16-go czerwca. Szanowne towarzystwa, które odebrały pismienne zaproszenia, prosimy, aby nam nieodmawiały, ponieważ towarzystwo św. Jakóba na zaproszenie sąsiednich towarzystw nigdy wymawiać się nie będzie tylko jest zawsze gotowe na przybycie. Uprasza się, aby dwie rocznicę nie były w jedną niedzielę. Program zabawy jast następujący: 1) Pochód do kościoła z muzyką o 3 3/4 g. 2) Po nabożeństwie odbędzie się wielki pochód przy muzyce we wsi przez cztery ulice, aż na salę p. T. Nöthe, gdzie się dalsza zabawa odprawiać będzie. 3) Koncert przeplatany śpiewami, mowami i deklamacyami. 4) Teatr pod tyt.: „Przed odsieczą wiedeńską". Potem małe kółeczko. Wstęp dla członków 25 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen. przy kasie 75 fen.

Szanowne towarzystwa zechcą się stawić na dworzec do Herne, tam będą członkowie w zielonych czapkach z żółtymi sznurami, na szanowne towarzystwa będą czekać, aby się nieznajome towarzystwa niepotrzebowały błąkać po wsi. Członkowie im będą przewodniczyć. O jak najliczniejszy udział w rocznicy uprasza **Zarząd**.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.